

## Intronizacja

**W ostatnich latach słowo *Intronizacja* często pojawia się na ustach wielu ludzi związanych z Kościołem, jak też tych do Kościoła negatywnie nastawionych. U jednych znajduje zrozumienie, a u innych wyzwala negatywne emocje. Spróbujmy zatem dociec przyczyny tego stanu rzeczy...**

Samo pojęcie *intronizacja* (wyniesienie na tron) określa ceremonię wyniesienia kogoś do godności królewskiej. Ceremonia ta zasadniczo składa się z dwóch części: z aktu ustanowienia króla oraz z aktu uznania go przez poddanych. W systemach władzy monarchicznej król panował nad poddanymi w zakresie określonym prawem królewskim lub prawem danego państwa. Uznanie przez poddanych władcy i jego praw następowało poprzez złożenie mu hołdu.

Ceremonia Intronizacji dotyczy także, i przede wszystkim, Pana Jezusa. Wyznajemy bowiem, że Jezus jest Królem Wszechświata, a więc Władcą nie tylko wszystkich ludzi i narodów, ale także Panem (Królem) całego stworzenia. Jego władanie jest absolutne: *Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi* (Mt 28,18). Jest więc najwyższym i de facto jedynym Władcą: Królem królów i Panem panujących (por. Ap 19,16). To panowanie Chrystusa nad pojedynczymi osobami i nad całymi narodami zostaje proklamowane przez Intronizację (zob. *Mesjasz w PSJ* 6/97).

Jednakże w odniesieniu do Pana Jezusa możemy mówić o Intronizacji w znaczeniu tylko częściowym. Jezus otrzymał godność królewską od Ojca, Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, i człowiek nic tu dodać ani ująć nie jest w stanie, tzn. Jezus jest Królem niezależnie od woli człowieka. Natomiast od każdego człowieka i od każdego narodu zależy, czy dobrowolnie uzna królewską godność Chrystusa i czy podporządkuje się Jego władzy. Królestwo Jezusa stoi otworem i choć oznacza dla nas zbawienie, to jednak sami mamy zdecydować, czy do niego wejść, dokonując lub uchylając się od Intronizacji Jezusa Chrystusa. Tego aktu Pan Bóg domaga się od nas z racji podarowanej nam wcześniej wolności wyboru (przez Boga nigdy siłą nie pogwałconej). Sam wybór jednak pociąga za sobą ogromne konsekwencje. Odmowa uznania przez człowieka Jezusa za Króla równa się odrzuceniu człowieka przez Boga. Dla ludzi wierzących jest to konsekwencja najstraszniejsza.

Dokonując zatem Intronizacji Jezusa Chrystusa, nie nadajemy Mu godności królewskiej, ale wprowadzamy Go jako naszego Króla na monarszy tron, wystawiony Mu przez jednostkę, jak i zbiorowo przez cały naród. Uznanie zaś Jego panowania i Jego praw wyraża się w złożonym Mu hołdzie. Sam Pan Jezus wyraził życzenie, by składano Mu hołd nie inaczej, jak przez poświęcenie się Jego Najświętszemu Sercu.

Wielkie objawienia Serca Jezusa pod koniec XVII w. w Paray-le-Monial były ważnym etapem w zrozumieniu idei Intronizacji. Jezus jako potomek króla Dawida z zrządzenia Bożego jest Królem świata. Będąc zarazem Synem Bożym, Osobową Miłością, potężnie wspiera swą Boską mocą ludzkie siły Jezusa. Dlatego Jezus ukazuje się jako Król świata — Odwieczna Miłość. Nie innego świat otrzymał Króla, ale najwspanialszego Władcę o Sercu bezgranicznie kochającym swych poddanych.

By zrozumieć, co to oznacza, trzeba sięgnąć do wydarzeń sprzed tysięcy lat. Gdy Pan

Bóg kształtował Naród Wybrany, On sam nad nim królował i nadawał mu swe prawa. To duchowe władztwo było reprezentowane przez wyznaczonych przez Boga sędziów. Za czasów Samuela i jego synów Naród Wybrany buntuje się przeciw Bogu i domaga się, by panował nad nimi ziemski król: *Wtedy Pan Bóg rzekł do Samuela: „ Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówi do ciebie, bo nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą (...). Wysłuchaj ich głosu, tylko wyraźnie ich ostrzeż i oznajmij im prawo króla, który ma nad nimi panować” (...). Synów waszych będzie on brał do swego rydwanu i swych koni (...), córki wasze zabierze (...), zabierze również najlepsze wasze ziemie uprawne, winnice i sady oliwkowe, zasiewy wasze i winnice obciąży dziesięciną (1Sm 8).* Wkrótce despotyzm i okrucieństwo królów rządzących Izraelem bardzo uciemężyły Naród Wybrany. Nic więc dziwnego, że z tak ogromnym utęsknieniem oczekiwano na przyjście obiecanego przez Boga Mesjasza, Króla wszystkich narodów, któremu *cześć oddadzą wszyscy władcy ziemi, wszystkie narody będą Mu służyły (PS 72, 8.11).* Król Jezus, uwalniając ludzkość od ciemności cieli, ukazuje nam swe Najświętsze Serce - w Nim wyryte jest nowe prawo Króla, który będzie nami rządził. Każdy, kto zechce uznać nad sobą królewskie panowanie Jezusa, zaproszony jest przez Boga do dokonania aktu poświęcenia się Jego Najświęstszemu Sercu.

„Poświęcić się” oznacza w tym przypadku całkowite zrezygnowanie z własnej niezależności i wolności; to całkowite stanie się własnością Tego, któremu od tej chwili winniśmy bezwzględne posłuszeństwo. Przez akt poświęcenia się dajemy Bogu prawo do swego życia. Ponieważ jest to dla człowieka niebywale trudne, jest rzeczą ogromnie istotną, że poświęcamy się nie komu innemu, ale bezgranicznie miłosiernemu i kochającemu Sercu naszego Zbawiciela. Już nic więcej Bóg nie mógł uczynić, by przekonać nas do swego nad nami panowania.

Klasycznym wzorem Intronizacji Pana Jezusa jest ustanowiona w Kościele, encykliką *Quas primas* Piusa XI, Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Zarówno treść encykliki, jak też istota samej Uroczystości wyraża się w dwóch działaniach: w wyznaniu i uznaniu królewskiej godności Chrystusa i Jego praw oraz w poświęceniu się Jego Najświęstszemu Sercu. Na tej podstawie należałoby stwierdzić, że ani sam akt ogłoszenia Chrystusa Królem, dokonany przez jednostkę lub naród, ani też sam akt poświęcenia się Najświęstszemu Sercu Jezusa bez równoczesnego uznania królewskiej godności i władzy Chrystusa nie jest jeszcze Intronizacją. Do ważności Aktu Intronizacji należy zarówno ogłoszenie Chrystusa swym Królem, jak i poświęcenie się Jego Sercu. Dopiero tak dokonana Intronizacja zaprowadza Królestwo Jezusa i Jego panowanie w życiu danego człowieka lub narodu. Jest ona zarazem świadomą realizacją zobowiązań, podjętych przez nas (na ogół nieświadomie) podczas przyjęcia sakramentu Chrztu świętego.

Gdy mówimy o panowaniu Jezusa, to od razu musimy dodać, że zasiada On na tronie w duchowym świecie człowieka. Tak więc władza i panowanie Jezusa jest natury duchowej. Nie oznacza to jednak, że nie dotyczy ona świata materialnego. Duchowa rzeczywistość jest wyższa od materialnej, a duch panuje nad materią (gdy jest odwrotnie, występuje zjawisko zniewolenia i degradacji godności osoby). Z tego względu duchowe władztwo Jezusa kieruje całą aktywnością ludzką i wszelkimi relacjami międzyosobowymi. Panowanie Chrystusa nad człowiekiem przenika zatem całą jego rzeczywistość osobową, społeczną, gospodarczą i polityczną. A uznanie bądź nieuznanie Jego godności i władzy królewskiej decyduje o tym, jakimi prawami dany człowiek czy naród będzie się rządził i jakie owoce tych rządów będzie

zbierał. Wiemy, że prawo Jezusa to prawo miłości i sprawiedliwości. Wiemy też, że Jezus Król nie tylko daje człowiekowi swe prawa, ale również daje potężną pomoc Ducha Świętego i łaskę do ich wypełnienia.

Łatwo sobie wyobrazić, jak świat wygląda, gdy rządzą nim uzurpatorzy. Jeśli w tym spisku na władzę Chrystusa uczestniczy większość danego społeczeństwa, zapowiada to długą walkę o nastanie tam Królestwa Jezusa i jawi się możliwość przegranej: kto gardzi zwiastunami Królestwa Bożego, Mną gardzi, lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał (por, Łk 10,16). Ponieważ indywidualne uznanie władzy królewskiej Jezusa zmienia sytuację jednostki, lecz zasadniczo nie zmienia sytuacji całego społeczeństwa, dlatego jest rzeczą tak ważną, by Intronizacja dokonywana była nie tylko przez poszczególne osoby, lecz także zbiorowo przez cały naród. By była dokonana zarówno przez władze kościelne, jak i świeckie, bo tylko wtedy Królestwo Jezusa będzie mogło w danym państwie z całą mocą zaistnieć.

Niestety, o panowanie nad światem - dotyczy to zarówno jego rzeczywistości duchowej, jak i materialnej - od początku toczy się bezwzględna walka. Przeciw prawowitej władzy Jezusa nieustannie buntują się zarówno duchy, jak i ludzie: *Dlaczego narody się buntują, czemu ludy knują daremne zamysły? Królowie ziemi powstają i władcy spiskują wraz z nimi przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi. (...) Śmieje się ten, który mieszka w niebie, Pan się z nich naigrawa. A wtedy mówi do nich w swoim gniewie i w swojej zapalczowości ich trwoży. Przecież ja ustanowiłem sobie Króla na Syjonie, świętej mojej Górze* (Ps 2,1-6).

W Polsce jesteśmy świadkami nasilenia się zmagania o panowanie nad nami Jezusa. Przez ostatnie pół wieku siłą narzucone Polsce rządy były obce naszym narodowym oczekiwaniom. Wielu z nas doświadczyło ogromu goryczy tamtych czasów. Czy jednak potrafimy zrobić dziś dobry użytek z odzyskanej wolności? Czy wezwanie do Intronizacji Chrystusa zostanie podjęte przez całe społeczeństwo? Te pytania budzą we mnie nadzieję, ale też i trwogę.

*ks. Tadeusz Kiersztyn*